

Szelągowski, Adam

Zlewisko bałtyckie a cywilizacja śródziemnomorska : (zarys geograficzno-historyczny)

Przegląd Historyczny 7/1, 12-27

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Zlewisko bałtyckie a cywilizacja śródziemnomorska.

(Zarys geograficzno-historyczny).

I.

Czy istnieje związek pomiędzy „rzeźbą“ Europy a dziejami człowieka?

Ląd europejski jest w stosunku do innych części północnej półkuli tak mały, iż niektórzy geografowie uważają go za półwysep azyatycki. Linią graniczną byłby w takim razie jeden z południków, przechodzących przez zatokę fińską. Gdybyśmy odcięli przeto cały niż sarmacki i przyłączyli go do lądu azyatyckiego, zachodnia Europa przedstawiałaby się w formie jednego wielkiego półwyspu, silnie wyrzeźbionego. System gór alpejskich dzieli go na dwie części: północną i południową. Podział zaś ten jeszcze bardziej podkreślają dwa zlewiska morskie: morza Śródziemnego na południu i morza Bałtyckiego oraz Północnego na północy.

Równoległe zatem do kotliny śródziemnomorskiej spotykamy na północy Europy kotlinę morza Północnego i Bałtyckiego. Pod tym więc tylko względem nie da się zestawić północna Europa z północną Azją, która przedstawia jedną olbrzymią masę lądową o wybitnym klimacie kontynentalnym. Wklęsłość zaś północno-europejska, położona między masywami środkowo-europejskim i skandynawskim, łączy się bezpośrednio z oceanem Atlantyckim a przez morze Bałtyckie wywiera nawet wpływ znaczny na klimat wschodniej Europy.

Pomimo więc wyraźnego rozdziału geograficznego, kotlina morza Bałtyckiego miała także same warunki do rozwoju cywilizacji, jak i kotlina śródziemnomorska. Rozróżnia je tylko następstwo czasu.

Badania archeologiczne nad okresem kamienia wykazały, że początki kultury i osiedlenia datują z czasów znacznie wcześniejszych na południu, aniżeli na północy. Kiedy nad brzegami morza Śródziemnego i oceanu Atlantyckiego żył już człowiek jaskiniowy, reszta Europy, w szczególności kraje północne, były pokryte jeszcze skorupą lodową. Jest to t. zw. okres mamuta albo starszy okres kamienia. I dopiero na początku nowego okresu kamienia człowiek pojawia się na północy: w Danii, na wyspach i na wybrzeżach morza Bałtyckiego, gdzie pozostawił po sobie ślady w postaci t. zw. szczątków kuchennych (Kjökkenmöddings). Jest to okres renifera, który nieoswojony krążył tutaj, jak dziś krąży w Laponii. Ale granicami osiedlenia człowieka były wyspy Rugia i Bornholm; przynajmniej dalej na wschodzie ani na wybrzeżach Bałtyku, ani w Finlandii, Skandynawii lub Rosyi północnej i centralnej nie spotykamy jego śladów¹⁾. Ten okres neolityczny jest powszechny dla całej Europy. Różne są tylko jego granice chronologiczne dla poszczególnych krajów. I tak, gdy w Bretanii, Irlandyi, Hanowerze, Meklemburgu, zwłaszcza w Danii, kamień gładzony ma wciąż przewagę, na południu świata już bronz²⁾.

Też same formy kamienia gładzonego, jak w Danii, spotykamy i w Polsce, w Rosyi środkowej i północnej, w Finlandyi i w Laponii, gdzie się stykają z inną kulturą, także kamienną, idącą od wschodu, z północnej i z centralnej Azji. To ten sam typ, inny jest tylko rodzaj kamienia, uboższa fantazja³⁾.

Podobnie ma się rzecz i z innymi objawami kultury neolitycznej, — z ceramiką. W dzisiejszych studyach archeologicznych stała się ona podstawą do rozróżnienia kultur — nicią przewodnią badań. Otóż i ona ma swój typ wybitny na północy. Jest to ceramika o ornamentach t. zw. rytym albo wgłębionym (punktykreski). Za ognisko swe ma Skandynawię, Danię, północne Niemcy aż po Solawę, Brandenburg i Meklemburg⁴⁾. Od niej odróżniają ceramikę t. zw. paskową (Bandkeramik) i sznurową. Otóż, jeżeli uwzględnimy starszą epokę neolitu, to na przestrzeni całej południowo-wschodniej Europy spotyka się ten właśnie typ ceramiki, której ornament składa się z punktów, kresek i linii wgłęb-

¹⁾ Worsaae J. J. A. La colonisation de la Russie et du nord scandinave (Mém. des. soc. roy. des antiquaires du nord) 1873—4, str. 92.

²⁾ J. w., str. 102.

³⁾ Worsaae, j. w., str. 107, 110.

⁴⁾ Zestawienie badań najnowszych u Niederlego, Slovanské starožitnosti cz. I, str. 440.

bionych¹⁾. Tu było stałe krzyżowanie się wpływów kultury, idących z północy (zachodu) i z południa (ze wschodu). Wogóle zaś trzeba powiedzieć za Sophusem Müllerem, iż, dzięki rozszerzeniu się cywilizacji na kresach, powstaje mieszanina kultur bez żadnego porządku chronologicznego ich powstawania, zależna tylko od dróg i połączeń chwilowych²⁾.

Te wskazówki archeologiczne co do rozmieszczenia terytorialnego dwóch ognisk kultury na południu i na północy, wiąże się z danymi antropologicznymi co do centrów osiedlenia ras europejskich. Nie wchodząc w kwestyę ani ich pochodzenia, ani ich pokrewieństwa, nauka zaznacza tylko wybitne cechy, odróżniające rasę północną od południowej, obok środkowo-europejskiej. Pierwsza, długogłowa, o podłużnej twarzy, bardzo jasnych włosach, niebieskich oczach i wąskim orlim nosie a wysokiego wzrostu. Nazywają ją także teutońską. Ognisko jej rozmieszczenia stanowią kraje północne Skandynawii. Południowy typ, także długogłowy, ale bruneci o oczach ciemnych, z nosem szerokim i średniego, raczej małego wzrostu, nie łączy się z nim. Oddziela ich od siebie typ krótkogłowy, według niektórych—celtycko-słowiański, albo rasa alpejska³⁾.

Jak w zakresie kultury, tak i cech rasowych można wskazać tylko na punkty, gdzie typy występują najwyraźniej, gdyż w przejściach spotykamy zawsze typy pośrednie i mieszane. Przytem w rozszerzaniu się danego typu występują miejscami przerwy lub wyspy, zależne od niezbadanych dotychczas warunków. I tak, w postępie typu krótkogłowego, poczynając od Skandynawii i ku Karpatom, znajdujemy całkiem oddzielną wyspę na Mazowszu, gdzie typ długogłowy występuje silniej, niż w otaczających go wokoło ziemiach polskich⁴⁾.

Zarówno więc dane archeologiczne, jak i antropologiczne, zespalaają północne zlewisko morza Bałtyckiego i Niemieckiego w jedną całość. Geograficznie ustalone jest tutaj ognisko jednej z kultur i ośrodek jednej z ras europejskich. Sporne kwestyę dotyczą nietyle umiejscowienia, ile przynależności kultury do ras, lub też ras i kultur do mieszkańców współczesnych.

¹⁾ Hadaczek. Dział przedhistoryczny muzeum im. Dzieduszyckich 1907 str. 92.

²⁾ Sophus Müller. Urgeschichte von Europa 1905 str. 53.

³⁾ Ripley W. The races of Europa 1896 str. 121 (tablica).

⁴⁾ Prof. K. Potkański. O pochodzeniu Słowian. Kw. hist. (r. 1902) XVI s. 243.

Podobnie jak w okresie kamienia, tak też i w okresie kruszców, północ wyosabnia się. Tu też, w północnych Niemczech, Danii, po części Szwecyi i Norwegii, spotykamy bogatą kulturę bronzową, która sięga już ery historycznej. Ślady jej spotykamy w prowincjach nadbaltyckich, w Polsce, na Litwie i na Białej Rusi. Natomiast pustka—w Rosyi centralnej i dopiero na kresach, około Uralu i granic Syberyi, spotykamy bronz i żelazo, ale są już tam one pochodzenia azyatyckiego¹⁾. Dlatego też zarzucono pogląd na przyjsie tej kultury bronzowej z Rosyi. Nie mniej także i zachód nie może być jej kolebką. Tutaj, w Anglii, umieszczano niegdyś owe góry Kassiteros, skąd starożytni czerpali cynę. Dziś umieszczają je w Hiszpanii i Portugalii. Kulturę bronzową wyprowadza się tedy z południa. Jako jeden z czynników wymiany, występuje produkt, właściwy prawie jedynie krajom północnym — bursztyn. Sophus Müller powiada, że bronz i złoto z południa na północ przyciągał bursztyn²⁾.

Bursztyn jest jednym z najciekawszych artykułów wymiany Wskazuje nam na odległe związki i stosunki pomiędzy północą a południem na półtora tysiąca lat przed Chr. Znajdujemy go w wykopaliskach Schliemanna na Akropolisie myceńskim i na wyspie Rodos, nad Jalysem w Azji i w grobach kopulastych (Kuppelgräbe) pod Menidi w bliskości Aten, w grobach skalnych Palamidów, w cytadeli Nauplii³⁾ jak i w grobach faraonów V-jej dynastii w Egipcie. Według zaś badań fizyko-chemicznych, wszystkich bursztyn, który nas doszedł ze starożytności, poczynając od najdawniejszej epoki neolitycznej, jest pochodzenia baltyckiego. Nie-wielka tylko ilość podobnego gatunku spotyka się nad Dnieprem⁴⁾.

Związek pomiędzy bursztynem a cywilizacją na północy stwierdza się poszczególnymi fazami rozwoju tejże cywilizacji, jakoteż handlu. Otóż wiadomo, że okres bronzu na północy, prawie współczesny z mikeńskim na południu, przedłuża się o całe 800 do tysiąca lat. Wygląda to tak, jak gdyby północ a właściwie Skandynawia, były odcięte od południa. Otóż fakt ten można tłumaczyć tem, że bursztyn był niejednakowo w różnych czasach artykułem popytu. W znaleziskach jego na południu znajdujemy

¹⁾ Worsaae, j. w., str. 119.

²⁾ Sophus Müller. Nordische Altertumskunde 1896 I str. 312 nn.

³⁾ Sophus Müller. Nordische Altertumskunde; t. I str. 316 nn.

⁴⁾ Pogodin. Iz ist. słow. peredwizenii str. 7 nn.

przerwę pomiędzy głębokim okresem wczesnym — greckim przedhistorycznym — a schyłkiem ery rzymskiej. Przez ten czas tylko we Włoszech północnych zachowało się upodobanie do tego artykułu zbytku. Za cesarstwa moda bursztynu osiąga znowu niebywałego stopnia rozwoju — ale wtedy już stosunki z północą są bardzo znaczne ¹⁾.

Też same fazy, co i wymiana, przechodzą także wiadomości starożytnych o północy. Najstarsza pochodzi od Herodota. Bursztyn i cyna pochodzą podług niego z krańców Europy. Ale ma on tutaj na myśli krańce zachodnie. O tych krajach na dalekim zachodzie powiada, że nie umie powiedzieć o nich nic pewnego, ani o jakiejś rzece Erydanie (Ἐριδανός), która wpada do morza Północnego i skąd — jak wieść niesie — przywożą do Grecyi bursztyn. Sama nazwa Erydanu wydaje mu się grecką, a nie barbarzyńską, czy też przez poetów zmyśloną ²⁾. Tę nazwę Erydanu połączono z nazwą inną plemienia Wenedów nad morzem Adryatyckim, których wymienia na innem miejscu Herodot ³⁾. Jest hipotez i co do tej rzeki, i co do narodu bez liku, bo zresztą sam Herodot podaje dwie te nazwy z zastrzeżeniami. To tylko widoczne, iż źródła bursztynu są dlań na zachodzie — a łączą się, czy docierają do północnego morza. O tem morzu nie ma zresztą żadnej wiadomości: „choćż pilnie dowiadywałem się, nie mogłem jednak znaleźć nikogo, kto by naocznie przekonał się, iż na północy Europy jest morze.“

Można powiedzieć przeto, że Grecy za czasów Herodota nie nie wiedzieli bliższego o północy. Jeżeli zaś się zważy, iż Herodot bawił w Olbii, która swymi faktoryami sięgała może po Wołgę i Kamę (drewniany gród Γελωνός w kraju Budinów) ⁴⁾, to przyjdziemy do wniosku, że przez wschodnią Europę nie było połączenia z północą. Mówi o tem zresztą archeologia, która stwierdza przerwę w rozszerzaniu się kultury bronzowej z północy w krajach takich, jak Wołyń, Podole i Ukraina ⁵⁾, co nie przeszkadza wpływom bronzu przenikać z nad Dunaju, ze wschodu, jak i z południowego wybrzeża. A gdy i monety, rzekomo olbijskie, znalezione nad

¹⁾ Worsaae, j. w., str. 152, Sophus Müller Nord. Altertumskunde, t. I str. 31 n.

²⁾ Herodot; ks. III, 115.

³⁾ Ἐπειδὴ τῶν ἐν τῷ Ἀδριᾷ, Herodot, ks. V roz. IX.

⁴⁾ Herodot IV, 108; por. Tomaszek, Kritik der ältesten Nachrichten (Sitzber. d. Ak. der Wiss. in Wien. t. 117, str. 28 nn.).

⁵⁾ Worsaae j. w. str. 120. Także Hadaczek mówi że w tych strochach nie istniała nigdy czysta, silnie rozwinięta kultura bronzowa, str. 94.

Wisłą pod Szubinem okazały się ateńskimi, przeto połączenie morza Bałtyckiego z Czarnym w tych czasach drogą handlową wydaje się mało prawdopodobnem¹⁾.

Od czasów Herodota do Plinjusza upłynęło blisko pół tysiąca lat, ale niema żadnych śladów rozwoju owego handlu lub postępu wiadomości geograficznych. Należy sądzić przeto, że droga bursztynowa była wciąż taż sama. Pliniusz pierwszy dokładniej ją podaje, a potrąca wprost o wersję Greków, czy też Herodota. Pisze on, iż bursztyn przewożą przeważnie z Germanii do Pannonii—a tą drogą nadali mu rozgłos Wenetowie (których Grecy zowią Henetami), sąsiedzi najbliżsi Pannonii, mieszkający nad morzem Adryatyckim²⁾. Godne jest podkreślenia owo czysto kupieckie wyrażenie (*famam rei facere*): nadawać rozgłos — reklamować, którego używa Pliniusz. Trudno więc mówić o wschodniej drodze pomiędzy Grecyą a morzem Północnem na pół tysiąca lat przed naszą erą.

Możnaby wprawdzie niektóre tradycye, zwłaszcza greckie, o źródłach bursztynu, odnieść do wschodniej Europy. Ten sam Pliniusz cytuje świadectwa autorów greckich co do jego pochodzenia. Filemon nazywa bursztyn kopaliną, znajduwaną w Scytyi w dwóch miejscowościach, zależnie od gatunku: przezroczysty, koloru wosku, zwany *electrum* i żółty, inaczej posłedni (*subalternicum*). Podług Xenofonta bursztyn nazywa się we Włoszech *succinum* albo *thyon*, u Scytów *sacrium*. Scytya także jest miejscem jego pochodzenia³⁾. Nie od rzeczy też będzie tutaj zauważyć, iż nazwa dla bursztynu—u Egipcyan *sacal*; u Hebrajczyków *schechelet*—wywodzi się od scytyjskiego *sacari*⁴⁾. Do jakiej doby odnosi się owa znajomość bursztynu za pośrednictwem wschodu, trudno jest powiedzieć.

W czasach rzymskich drogi bursztynowe znajdowały ujście na zachodzie u Wenetów i u Ligurów. Tenże Pliniusz świadczy, iż na 20 mil od Carnuntum, miasta w Pannonii,⁵⁾ leży brzeg morza Germanii, skąd dwożą powszechnie znany od niedawna bur-

¹⁾ Por. S a d o w s k i e g o J a n. N e p. Drogi handlowe (Pam. Ak. Um. Wydz. hist. fil. t. III) str. 34.

²⁾ Hist. nat.; ks. 37, roz. 31; 11.

³⁾ Hist. nat.; ks. 37, roz. I; 4, 9.

⁴⁾ W a c k e r n a g e l Wh. Gewerbe, Handel und Schiffahrt der Germanen (Ztft f. deutsch. Altertum; t. IX, str. 56).

⁵⁾ Dzisiejsze Deutsch Altenburg w Dolnej Austrii, niedaleko Wiednia.

sztyn¹⁾. Jeżeli Pliniusz za Teofrastem mówi o liguryjskim bursztynie, świadczy to, iż prócz drogi od ujścia Padu na północ, była inna jeszcze przez zachodnią Europę od zatoki liguryjskiej. Tutaj, w VI w. przed Chr. założona kolonia grecka Massilia (Marsylia) miała rozległe stosunki z zachodem i z północą. Rzeki jak Rodan, Sona, Ren, tworzyły drogę prostą na północ do półwyspu cymbryjskiego (Danii i Szlezewiku). Stąd w połowie IV w. przed Chr. odbył swą podróż statkiem Pyteasz, któremu starożytność zawdzięcza swe wiadomości o najodleglejszej północy, jak o wyspie Thule na północ od Brytanii. Zbadał on i wybrzeża morza północnego, a może nawet i Bałtyckiego, ale jak daleko—niewiadomo. Z pewnością jednak, zanim poznano drogę morzem, otwarta już była przedtem droga lądowa. Pliniusz przytacza, obok danych Pyteasza, także wielu innych autorów, którzy inaczej nazywają te same miejscowości.

Najważniejszą z nich i najczęściej wymienianą, jest wyspa olbrzymiej wielkości w oddaleniu trzech dni żeglugi od wybrzeża Scytyjskiego. Xenofon z Lampsaku zowie ją Baltią, a Pyteasz Basilią²⁾. Na innem znowu miejscu tenże Pyteasz wspomina o zatoce Oceanu, od której w odległości jednodniowej żeglugi leży wyspa Abalus; podług zaś Timaeusza—znów taż sama Basilia. Z położenia jej można wnosić, że był to półwysep skandynawski, jeżeli wybrzeżem Scytyjskim będzie brzeg morza Bałtyckiego—a zatoką oceanu cieśnina Skagerak³⁾. Lecz w pierwszym wieku po Chr. legiony rzymskie dotarły już z zachodu do Łaby, a wnuk Augusta Germanika próbował z flotą dokonać podboju półwyspu cymbryjskiego. Dla Pliniusza jest to również jedna z wysp, zwana Glessaria przez Rzymian, gdzie się rodzi bursztyn, — przez barbarzyńców zwana Austravia⁴⁾. (Według Mitrydata—Osericta, według innych zaś Actania⁵⁾). U Germanów nazwa glesum albo glassum, jak scytyjska *sacrium* (*saccari* ze starożytnego, górno-niemieckiego: ogień) są identyczne prawie z dzisiejszą nazwą niemiecką dla bur-

¹⁾ ...Sexcentis fere millibus passuum a Carnunto Panonniae abesse litus id Germaniae, ex quo invehitur, percognitum nuper. Hist. nat. ks. 37, roz. 31; 13, 10 tys. kroków rzymskich, każdy po 5 stóp, równa się 2 milom polskim.

²⁾ Hist. nat. ks. IV, roz. 27; 3 ...immensae magnitudinis...

³⁾ Różne hipotezy co do położenia tej wyspy zebrał Lubor Niederle. Starověké spravy o zemepisu vychodni Evropy: se zretelem na země slovanske (Roz. Cesk. Ak. roc. VII díl I, str. 44 nn.).

⁴⁾ Hist. nat. ks. 37, roz. 31, 11.

⁵⁾ j. w., ks. IV, roz. 27. 3.

sztynu (Brennstein lub Bernstein). Podobnie nazwy *Aetania* i *Actavia* wywodzą się z germańskiego: aglstein, agstein, acstein, ainstein = eiten gorzeć (brennen) i aha woda, lub augstein (auge, oko)¹⁾.

Nie wydaje się przeto prawdopodobnem, ażeby przez te nazwy Rzymianie rozumieli jedną z wysp prawdziwych, jakie były również na morzu Północnym lub Bałtyckim. Wspomina o nich Pliniusz, nazywając je Glessarie—Electrides greckie²⁾.

Tej fazie odkryć geograficznych na północy odpowiada prawie ściśle chronologicznie także sama faza wpływu kultury południa na północy. Zaczyna się ona w V w. przed Chr., z okresem wczesnym żelaza i odrazu przedstawia się nadzwyczaj imponująco. Ogniskiem tej kultury staje się półwysep Jutlandyi — Dania — po części Szlezwig, ale przez wyspy, jak Bornholm, Oeland, Gottland, cywilizacya ta oddziaływa na Szwecyę, Finlandyę i Rosyę. Zwłaszcza Gottland, wskutek swego położenia na skrzyżowaniu dróg, rozwinął cywilizacyę bardzo oryginalną, ogromnej doniosłości dla tamtych stron³⁾.

Związek tego okresu kultury na północy z cywilizacyą na południu, daje się wyśledzić na wykopaliskach monet rzymskich, głównie denarów z okresu cesarstwa (II wiek po Chr.), chociaż spotykamy także inne starożytności rzymskie nietylko w krajach zamieszkałych przez Rzymian, ale i dalej, aż na północ do Skandynawii, na wschód aż do ujścia Wisły, a przez wyspy i w krajach nadbałtyckich—po części w Rosyi. Monety znajdują się tysiącami. Z zestawienia ich statystycznego okazuje się, że z całej ilości 5540 sztuk, znalezionych (do r. 1896), najmniej wypada na Norwęgię (tylko 5), 1060 na terytoryum duńskie, a z tego połowa wypada na wyspę Bornholm, podczas gdy ilość największa, bo 3748 sztuk przypada na Gottland⁴⁾. Po r. 1896 już, znaleziono tutaj skarb z 15 tys. sztuk denarów⁵⁾.

Także inne przedmioty znajduwane, są w związku z owym ogniskiem kultury północnej. Są ślady, iż w okresie wędrówek na północ stale dowożono przedmioty zbytku z fabryk rzymskich. Wyspa Zelandya była ogniskiem tego handlu zachodniego. Podobne wyroby docierają jednak daleko na wschód aż po Śląsk.

1) Tak tłumaczy Wackernagel, j. w., str. 566.

2) Hist. nat.; ks. IV, roz. 30. 2.

3) Worsaae j. w., str. 160.

4) Sophus Müller. Nordische Altertumskunde, t. II str. 81.

5) Sophus Müller. Urgesch. von Europa; str. 73.

W okolicy Wrocławia, w odległości 8 km. na północ, znaleziono ozdoby o tym samym typie kultury, co na północy, w grobowcach pod Zakrzewem (Sackrau)¹⁾. Wykopalisko Zakrzewskie datuje się z końca III-go i początku IV w. po Chr., a Grempler odnosi je do jakiegoś wandalskiego wodza i dopatruje się w przedmiotach znalezionych pomieszczenia typów kultury antycznej pontyjskiej i rzymskiej—provincjonalnej²⁾. W każdym razie z okresem wędrówek ludów związek kultury północnej z cywilizacją południowo-wschodnią—pontyjską i naddunajską, wchodzi w stadyum historyczne.

II.

Godnem uwagi jest u Pliniusza pomieszczenie wybrzeży Germanii z wybrzeżami Scytyi. Wylicza on narody, zamieszkałe aż po rzekę Wisłę, jak Sarmatów, Wenedów, Scirów i Hirrów³⁾. Ten związek pomiędzy Scytyą a Germanią, czyli wybrzeżem morza Czarnego i Północnego, występuje na jaw jeszcze wcześniej, bo u Strabona. Opisując Germanię, kończy on na Cymbrach i tak dalej prowadzi swój wywód: „To zaś, co po za Elbą leży aż do Oceanu, jest nam wcale nieznane. Albowiem ani nie posiadamy wiadomości od poprzedników, którzyby ten brzeg opłynęli ku wschodowi aż po ujście morza Kaspijskiego, ani Rzymianie nie przeniknęli za Elbę, ani też nikt nie zbadał lądem tamtych stron. Że każdy, kto będzie posuwał się ku wschodowi, podług równoleżnika, natrafi na okolice Borystenu i dojdzie do północnych wybrzeży Pontu, to jasno widać z linii klimatów i odległości. Lecz co się znajduje poza Germanią i jej przyległymi krajami, czy to będą Bastarnowie, jak niektórzy przypuszczają, czy inni pośrodku położeni, albo Jazygowie, albo Roxolanowie, albo ci, co na wozach swój żywot pędzą (koczownicy), nie łatwo to powiedzieć. Czy dojdzie się tą drogą do Oceanu, czy też pośrodku leży jakiś kraj niezamieszkały dla zimna lub z innych powodów — czy też jakiś inny rodzaj ludzi mieszka pomiędzy wschodem a oceanem?... Taż sama niewiadość panuje co do dalszych ludów północnych; nie wiemy też nic o Bastarnach i Sauromatach, którzy mieszkają na północ od Pontu, jak dalece są odlegli od Oceanu, czy też do niego przylegają“⁴⁾.

1) Sophus Müller. Urgesch. v. Europa str. 173.

2) Grempler. Der Fund von Sackrau 1887 cz. I, str. 15 n cz. II, str. 14.

3) Hist. nat. ks. IV roz. 27, 3.

4) Geographiae ks. VIII, roz. II, 4.

W każdym razie Pliniusz, o niespełna jedno stulecie pisarz późniejszy, zaopatrzone jest w daleko dokładniejsze wiadomości i wylicza nietylko narody, na zachód od Dniepru aż po las Harcyński zamieszkałe, ale nawet podaje za Agryppą odległości od ujścia Dunaju aż po Ocean i od pustyni Sarmacyi po rzekę Wisłę. Nazwa Scytyi rozszerzyła się u niego na Sarmatów (a więc na wschód) jak i Germanów (czyli na zachód), wogóle na ludzi, którzy, mieszkając na krańcach osiedlenia, ledwo znani są innym narodom¹⁾.

Jeżeli dla Piniusza północny wschód Europy była to jeszcze przeważnie dawna Herodotowa Scytya, lub późniejsza grecko-rzymska Sarmacya, do której dochodziły obozowiska Germanów — naprzykład Bastarnów — to już inaczej przedstawia się ten świat barbarzyński późniejszemu autorowi rzymskiemu, Tacytowi.

Przedewszystkiem, Tacyt bierze za punkt wyjścia dla swojego opisu już nie morze pontyjskie, ani Dunaj, lecz wybrzeża Renu aż do Dunaju, gdzie się później rozciągał limes rzymski, granica wojenna cesarstwa rzymskiego. Dla niego najodleglejsze ludy Germanii są te, które stykają się z Sarmatami. Różnica między jednymi a drugimi jest według niego wyraźna w trybie życia: pierwsi mają domy, czyli siedliska, używają tarcz i posługują się piechotą, drudzy żyją na koniu i na wozach. Jako krańce tego osiedlenia dwóch plemion występują znane już z Pliniusza i Strabona góry środkowej Europy, pod których wschodnią częścią trzeba domyślać się Karpat²⁾. Powracają wreszcie i u Tacyta owe plemiona co u Plinjusza — Wenedów (Veneti). Tylko Plinusz wylicza je wraz z Sarmatami, Scirami i Hirrami, jako siedzące aż po Wisłę, Tacyt zaś umieszcza je wprawdzie z kolei, jako gdzieś w pobliżu bursztynowego brzegu, który Aestii zajmowali — ale łączy je z Finami i Peucinami. Nie wie też, czy odnieść je do Sarmatów, czy też do Germanów³⁾.

W II stuleciu po Chr. Ptolemeusz, mówiąc o Sarmacyi i jej mieszkańcach, wymienia na pierwszym miejscu innych Wenedów, czyli lud, zamieszkały nad zatoką wendyjską⁴⁾. Następnie zaś wy-

¹⁾ Scytharum nomen usquequam transit in Sarmatas atque Germanos. Nec alius prisce illa duravit appellatio, quam qui extremi gentium harum ignoti prope caeteris mortalibus degunt... Hist. nat. ks. IV, roz. 25, 1, 2.

²⁾ Tacyt. Germania 43... dirimit enim scinditque Suebiam continuum montium jugum. Por. Niederle Lubor, Starowéké sprawy str. 99.

³⁾ Germania 45, 46.

⁴⁾ Geografia ks. III, roz. V, 7 i 8.

licza pomniejsze ludy Sarmacyi, które są rozłożone wzdłuż rzeki Wisły¹⁾.

Z tego zestawienia wynika, iż u pisarzy klasycznych nie było ścisłych granic ani dla Germanii, ani dla Sarmacyi,—i jedna i druga bowiem obejmowały przestrzenie świeżo odkryte, albo całkiem dotąd nieznanne. Jak Scytya była początkiem tych wiadomości geograficznych na wschodzie, tak Germania, na zachodzie. Teren—gdzie się zetknęły te dwa geograficzne pojęcia, był odstępowany jednym lub też drugim ludom. Była to właśnie rzeka Wisła u Pliniusza a kraj od Karpat do zatoki wendyjskiej u Ptolemeusza.

Trudno na tej podstawie wykreślić mapę Germanii lub rozmieścić na dzisiejszej ludy, wymienione przez starożytnych pisarzy. Ten fakt jest jednak niezawodny, że wiadomość o rzece Wiśle i zatoce wendyjskiej, czyli o wschodnich wybrzeżach morza Bałtyckiego, jest w kolejnym następstwie zapoznawania się starożytnych z północą — ostatnią²⁾. Poczyna się ona właściwie u pisarzy I-go wieku, a niema żadnych danych na to, aby przyszła od strony morza, naprzykład z opisem podróży Pyteasza marsylskiego — tem mniej od strony Elby. Napotyka się tutaj z kolei rzekę Odrę, o której Rzymianie nigdy nie wiedzieli. Próbowano odnieść do niej nazwę jednej z rzek wielkich, wpadających do oceanu, które wylicza Pliniusz na pierwszym miejscu, idąc ze wschodu na zachód³⁾, ale wszystkie rzeki wymienione są znane, jak Wisła, Łaba, Wezera, Ems, Ren, Moza i idą w geograficznym porządku ze wschodu na zachód. Dla Guttalus z porządku wypada miejsce na wschód od Wisły. Między Wisłą (*Vistilus sive Vistula*) a Łabą (*Albis*) jest pustka. Stąd wynika, iż dla Rzymian otwierała się droga do niej nie od morza i nie z zachodu, lecz od południa.

Pliniusz zresztą mówi wyraźnie o wyprawie rycerza rzymskiego na północ z polecenia Nerona od Carnuntum przez Pannonię aż do wybrzeża germańskiego na poszukiwanie bursztynu⁴⁾. Rycerz ów zbadał drogi i wybrzeża (*commercia et ea littora peragravit*). Ale że był pierwszym naukowym odkrywcą — tego do-

¹⁾ οί τε ὀβενέθαι παρ' ἔλλον τὸν ὀβενεδικὸν κόλπον.

²⁾ Zestawienie cytat o Wiśle: L u b o r N i e d e r l e, Starowéke sprawy str. 94.

³⁾ *Amnes clari in Oceanum defluunt: Guttalus, Vistillus sive Vistula, Albis, Visurgis, Ammius, Rhenus, Mosa* ks. IV, roz. 28, 3.

⁴⁾ *Hist. nat.* ks. 37, roz. 31, 11.

wodem jest sama wzmianka o nim, tak niezwykła u Pliniusza, chociaż droga i handel musiały istnieć dawniej¹⁾.

Droga ta zresztą dobrze jest znaną w starożytności. Z Lombardyi doliną Adygi szła na północ przez Alpy do Innsbrucku (starożytnego Oenipons)²⁾. Stąd miała dwa rozgałęzienia: na północ w głąb Germanii (Augusta Vindelicorum) albo na wschód doliną Innu przez Ovilabis (dzisiejszy Wels) i Lauriacum (Lorch) w kierunku Mołdawy i dzisiejszych Czech.

Tutaj nad Dunajem skupiały się i krzyżowały drogi ze wszystkich stron: z zachodu od Renu (Treveri = Trewir), z południa od ujścia Sawy—starożytne Sirmium, które przez Noricum miało połączenie z Akwileją. Miasta nad Dunajem położone, jak Lauriacum, Vindebona, zwłaszcza Carnuntum, były punktem wyjścia dalszych dróg na północ. Próbowano nawet oznaczyć położenie osad, wymienionych przez Ptolemeusza pomiędzy Dunajem a morzem Bałtyckim, (star. *Kαλιζα* Kalisz³⁾ ale wszelkie starania pogodzenia szerokości i długości ptolemeuszowych z geograficznymi, jak dotąd okazały się bezskuteczne⁴⁾. Tyle się tylko da stwierdzić, że drogi te zmierzały na północ ku Wiśle przez Śląsk, a więc w stronę górnego biegu Odry, czy to od Linczu na Kłodzk przez brody w górnym biegu Sazawy, czy też od Carnuntum i Windebony wzdłuż Morawy⁵⁾.

¹⁾ Sadowski mylnie odnosi w ustępie: „Sexcentis millibus passuum fere a Carnunto Pannoniae abesse litus id Germania, ex quo invehitur (succinum) *percognitum nuper*” ostatnie dwa wyrazy do litus. O samem wybrzeżu w ogólności mówi Pliniusz, że go w ostatnich czasach nie po raz pierwszy, ale „dokładnie poznano”. Najwaniemym wynikiem przytoczonego ustępu według niego jest „zyskanie historycznego świadectwa, że już przed Nerone m odbywały się handlowe wyprawy rzymskie na północ.” (Drogi handlowe str. 13). Z tem ostatniem zdaniem łatwo się zgodzić, choć Pliniusz o tem wcale nie mówi i nie może ten ustęp służyć za potwierdzenie tego mniemania, gdyż „*percognitum nuper*” odnosi się nie do litus, lecz do succinum.—Pliniusz używa tego wyrazu w tym samym znaczeniu—„niedawno rozpowszechniony albo modny (bursztyn)—co i Tacyt w ustępie o bursztynie: „*diu quin etiam inter caetera eiectamenta maris jacebat, donec luxuria dedit nomen.*” Germania, 45.

²⁾ Bergier Nicolas. Histoire des grands chemins de l'empire romain 1623, str. 451.

³⁾ Są to Asanka, Budorgis, Carrodunum, Kalisia, Setidava, Askaulis, Skurgon.

⁴⁾ Sadowski. Drogi handlowe, str. 16 nn; por. Warnka, Joachima Lelewela zasługi na polu geografii 1878, str. 109 n.

⁵⁾ Sadowski j. w. str. 26. Virchow, Ueber die Wege der Bronzecultur (Zeits. f. Ethologie t. V 1873 w dodatku do Kohn A. i Michelis E.

Za czasów cesarstwa zresztą wpływ rzymski sięgał na północ także i ze wschodu. Od śmierci Mityrydata panowanie rzymskie utwierdziło się nad Bosforem, a kiedy w r. 29 Rzymianie usadowili się nad dolnym Dunajem, w Moesii, nie przestali się rozszerzać dalej na północ aż po górny bieg Cisy z jednej strony Karpat, a po górny bieg Dniestru z drugiej. Tu, po rozprawie z Decybalem (106), było jądro owej prowincji rzymskiej (Dacyi), głównie nad rzekami Samosz i Marosz (w Siedmiogrodzie), którą oddzielały od prowincji rzymskiej na zachodzie Panonii stepy węgierskie — siedziba koczowniczych Jazygów.

Stąd znowuż spotyka się cały szereg wykopalisk rzymskich — w Podkarpaciu z tej i tamtej strony Karpat, a więc na Węgrzech i w Galicyi, na Bukowinie oraz na Podolu rosyjskim aż po sam Kijów. Główna część ich są to monety rzymskich cesarzy, ale także wykopaliska z brązu i ceramika¹⁾. Próbowano i tutaj wyznaczyć nowe drogi handlu rzymskiego, jak przez Stary Sącz i Kraków od zachodniej granicy Dacyi, albo od zgięcia Dniestrowego powyżej Zaleszczyk, wzdłuż Zbrucz a i Bugu, a dalej linią prostą przez Ełk ku wybrzeżu bursztynowemu²⁾, ale te wykopaliska, jak w obwodzie stanisławowskim (92 — 192 r. po Chr.), brzeżańskim (68 — 217), w samborskim (98 — 192) raczej są łupami wojennymi, niż śladami dróg handlowych. W każdym razie pochodzą przeważnie z czasów licznych wojen w tych stronach z Markomanami (172), Kwadami, Bastarnami i Jazygami (175) za Marka Aureliusza, Kommoda, a także i Karakali (213 — 214)³⁾.

Mimo braku danych pozytywnych co do dróg, łączących bądź to Pannonię, bądź Dacyę za czasów rzymskich, z brzegami morza Bałtyckiego, komunikacya przecież tędy istniała. Czy w celach

Materialien zur Vorgeschichte des Menschen in östlichen Europa 1879 t. II str. 285 n.).

1) Lub. N i e d e r l e. Slovanske starozitnosti. Część I, str. 502.

2) S a d o w s k i. Drogi handlowe, j. w., str. 78.

3) H a d a c z e k. Kilka uwag o czasach przedhistorycznych Galicyi, str. 60. Ten argument wydaje się mocnym wobec znalezionych skarbów. Nie tak dalece wydaje się być popartem inne twierdzenie autora natury ogólniejszej, iż monety są dowodem stosunków raczej politycznych, niż handlowych. Jedyne dowód cytaty ze Strabona, o Scytach, że nie rozumieją handlu, lecz żyją na stopie zamiany i że pieniądź jest tylko u nich ozdobą (tamże str. 59) — nie jest wystarczającym. Wszakże ciż Scytowie według tegoż samego Strabona prowadzą handel wymienny — może właśnie dlatego, że przepadają za temi ozdobami.

handlowych—więcej to niż wątpliwe. W każdym razie mieszkańcy tych stron handlem się nie trudnili, ani nie znali wartości jedyne go z artykułów poszukiwanych w tych stronach, t. j. bursztynu. Tacyt też mówi o Aistach (Finach) nad morzem Bałtyckim: zbierają bursztyn surowy, znoszą go w stanie nieobrobionym i ze zdziwieniem biorą za niego cenę¹⁾.

Drogi przeto ówczesne w tych stronach musiały trzymać się szlaków osiedlenia. O ile będą zbadane te miejsca zamieszkania, o tyle będzie można wytknąć ich kierunek. Ani bowiem wykopaliska, nawet współczesne, nie wskazują na te drogi — gdyż mogą być przypadkowo zaniezione w te strony, ani monety znajdowane nie są dostatecznym dowodem stosunków handlowych, gdyż moneta jest u barbarzyńców raczej ozdobą, niż środkiem wymiany.

Według dotychczasowych, bardzo zresztą skąpych danych archeologicznych, dadzą się wyznaczyć na mapie dwie główne linie wykopalisk przedhistorycznych. Jedna na zachodzie zaczyna się na Śląsku i idzie wzdłuż Odry, dalej Warty i dolnej Wisły na północ, gdzie się kończy u samego ujścia tej rzeki. Na tej przestrzeni Sadowski wykazał na podstawie samych danych fizyko- i topograficznych, gdzie mogły być przejścia suche pomiędzy bagnami, tudzież brody rzeczne. Tu też znajdują się najstarsze osady historyczne nad Odrą: Dyhernfurt (Bród Dyhernów) na drodze z Kłodzka, Głogów, brama Wielkopolski, i przesmyk krośnieński, droga z Polski do Łużyc. Łączą się one z takimiż przejściami nad Wartą ze wschodu na zachód: Koło, Konin i Szrem.

Stąd pomiędzy Wartą a Notecią trzeba było wybierać drogę albo na zachód (Santok, Czarnków) albo na północ (przez Żnin i Szubin) aż do przejścia suchego między bagnami u Wyszogrodu (później Bydgoszczy) poprzez Brdę.

Prawy brzeg dolnej Wisły jest odcięty od morza tak samo, jak lewy, pasmem jezior i bagien, które się ciągną od źródeł Drwęcy i Ossy aż po Szeżupę—dopływ Niemna. Tutaj miejsce przepraw oznaczały punkty takie, jak Brodnica na Drwęcy, tak przewana od brodu i Słupie — przejście na Ossie²⁾. Dalej na wschodzie spotykamy takież sam suchy rozstęp dopiero w okolicy Ełku³⁾.

Na mapie wykopalisk archeologicznych wszędzie znajdujemy,

¹⁾ . . rude legitur, informe perfertur, pretiumque mirantes accipiunt. *Germania*, 45.

²⁾ S a d o w s k i. Drogi handlowe, str. 5 n.

³⁾ j. w., str. 78.

podług tych samych kierunków oznaczone, cmentarzyska urnowe i szkieletowe¹⁾, przytem analogicznie do linii Warta—Wisła (od górnego Śląska) idzie druga linia cmentarzysk, oznaczona przez kierunek Buga i Wieprza do środkowej Wisły. Przedłużeniem jej na północ są cmentarzyska nad Narwią i Niemnem. Wisła w samym średnim biegu tworzy połączenie pomiędzy wschodem i zachodem, wszakże i tutaj znajdujemy boczne rozgałęzienia (jak Wkrę) do Prus Zachodnich (na Brodnicę i Słupie). Takież same przejście jest do Prus zachodnich od Biebrzy (między Narwią a Niemnem)—na Elk.

Można nie wchodzić w kwestyę typu tych cmentarzysk, oraz ich etnograficznego pochodzenia. Sam fakt rozmieszczenia ich wskazuje na miejsca pierwotnego osiedlenia w dobie przedhistorycznej (od wczesnego neolitu, aż po cywilizacyę chrześcijańską). Te punkty były zamieszkałe już w zaraniu dziejów człowieka, a więc one spełniały zadanie komunikacyjne. Wynika to nietylko z ich właściwości topograficznych — są to przeważnie linie rzeczne,—ale także z kierunku ich: biegną z południa na północ, albo z południowego wschodu na północny zachód. Są więc jakby łącznikami ziem czarnomorskich i naddunajskich z wybrzeżami morza Bałtyckiego.

Spotykają się zresztą i całe zwarte przestrzenie tych cmentarzysk, jak na północ od Baryczu (prawy dopływ Odry) aż po Wartę, albo między Wartą, Notecią a Wisłą—ale właśnie tutaj sama natura położenia przyczyniała się do rozwoju licznych przejść i dróg z północy pośród jezior i bagien.

Najmniej znajdujemy cmentarzysk w zachodniej Galicyi t. j. w górnym biegu Wisły (poczynając od Krakowa) aż do ujścia Sanu i w części na samym Sanie. Niema ich wcale w całym prawie pasie podgórskim. Trudno jest rozstrzygnąć, czy jest to skutkiem niedostatecznych badań, czyli też warunków topograficznych. W każdym razie i archeologia i fizyografia najmniej nas upoważniają do wyznaczenia tędy śladów jakichś arteryi komunikacyjnych. Odchylają się one i na zachodzie i wschodzie od podnóża Karpat, a więc od górnego biegu Wisły i dolnego Sanu i zmierzają ku ujściu głównej rzeki do morza Bałtyckiego, przyczem toż samo zadanie w stosunku do dolnego i środkowego biegu Wisły, jak na zachodzie Odra i Warta, na wschodzie spełniają Bug i Wieprz, w części Świder i Narew.

¹⁾ Por. mapę u Kohna i Micheliśa, *Materialien* t. II.

Tędy więc było przejście do krajów nad m. Czarnem położonych, do okolic naddniestrowych. Na tych liniach komunikacyjnych, w pojedynczych punktach, jakby uwarstwiły się wszystkie okresy cywilizacji. Tak w sąsiedztwie Zaleszczyk, około Horodnicy, znaleziono grodzisko, w którym, obok najwcześniejszych narzędzi kamiennych, spotykają się przedmioty z pierwszych wieków historycznych. Było więc ono zamieszkałe, poczynając od epoki neolitu aż po wiek XIII po Chr. ¹⁾.

Tego rodzaju starożytne osiedlenia nie są nigdy izolowanymi wyspami na krańcach siedlisk ludzkich, lecz miejscem skrzyżowania się dróg, biegnących w różne strony. Temu właśnie położeniu swemu zawdzięczają one rozkwit i tysiącletnie istnienie. Taki też miał charakter i kraj za Karpatami na przejściu od morza Czarnego do Bałtyckiego.

Archeologia przy całym swoim wielorakim i licznym materiale nie jest w stanie dać więcej, niż wykazanie wpływu rozszerzenia się kultur, oraz—odnieść ich pochodzenie do pewnego ogniska ustalonego geograficznie. Kwestyę przynależności ich etnograficznej do pewnej rasy czy grupy ludzi, rozstrzyga dopiero historia przy pomocy pomników i świadectw piśmiennych, oraz resztek cywilizacji żywych, jak język. Jeżeli też same ludy spotykają się osiadłe na północy, nad brzegami morza Bałtyckiego i na południu, nad Dunajem i nad morzem Czarnym—to oczywiście między temi krańcami ładu europejskiego był nietylko związek kulturalny, ale i jedność rozwoju.

Stoimy tutaj u właściwego początku doby historycznej na północy Europy, którą w podziale dziejów przyjęto nazywać średniowieczem. Otwierają je wędrówki ludów.

(d. n.)

ADAM SZELĄGOWSKI.

¹⁾ H a d a c z e k. Dział przedhist. muzeum im. Dzieduszyckich str. 92.